

Dwa czarne orły

STANISŁAW
ŻERKO

W historii stosunków niemiecko-rosyjskich do takich zwrotów akcji jak sojusz (pakt Ribbentrop-Mołotow) i wojna (operacja Barbarossa) dochodziło niejednokrotnie.

Prawdziżki. W obydwu światowych konfliktach zbrojnych XX w. Niemcy i Rosjanie walczyli przeciwko sobie, a najkrwawsze walki podczas drugiej wojny światowej toczyły się na froncie wschodnim. Mimo to można odnieść wrażenie, że w pamięci zbiorowej, nie tylko Polaków, historia stosunków niemiecko-rosyjskich wywołuje raczej złowrogie skojarzenia. Antypolskie knowania Fryderyka Wielkiego z carycą Katarzyną (nawiasem mówiąc, rodowitą Niemką), rozbiory Rzeczypospolitej, sojusz czarnych orłów, tradycje bismarckowskie, układ z Rapallo i pakt Ribbentrop-Mołotow wydają się układać w jeden łańcuch.

Wyraźniejsze związki niemiecko-rosyjskie datują się mniej więcej od XVI w. Po wojnach religijnych, które przetaczały się przez Rzeszę (ojczyznę reformacji), Niemcy osadnicy pojawili się także w Rosji. Mogli tam liczyć na przychylność m.in. Iwana Groźnego. Już w połowie XVII w. istniały w Rosji enklawy zamieszkiwane przez Niemców protestantów. W słynnej Słobodzie Niemieckiej, osadzie na przedmieściu Moskwy, często bywał młody Piotr I. Rzucające się tam w oczy porządek i schludność zrobiły na carze duże wrażenie. Później, w 1702 r., monarcha ten ogłosił ukaz zapraszający cudzoziemców do osiedlania się w granicach państwa rosyjskiego. W efekcie przybywały kolejne grupy, głównie rzemieślników, ale także wojskowych i uczonych. Niemcy reprezentowani byli licznie w bezpośrednim otoczeniu tego wybitnego władcy, zafascynowanego niemiecką kulturą oraz przenoszącego na rosyjski grunt niemieckie rozwiązania i instytucje. Wpływy te, znajdujące odbicie nawet w nazwach geograficznych (np. Petersburg, Orenburg), pozostały silne także po śmierci Piotra Wielkiego.

Cud domu brandenburskiego. Natomiast stosunki polityczne Rosji z Prusami, z wolna stającymi się najsilniejszym państwem Rzeszy Niemieckiej, już wówczas przechodziły gwałtowne zwroty. Przykładem klasycznym były wydarzenia z 1762 r., podczas wojny siedmioletniej, nazwane później cudem domu brandenburskiego. Rosja wchodziła w skład antypruskiej koalicji, a rosyjskie wojska weszły do Berlina (dowodził nimi gen. Gottlob Totleben, też Niemiec). Tymczasem po nagłej śmierci cesarzowej Elżbiety, w Petersburgu na tron wstąpił, przyjmując imię Piotra III, niemiecki książę von Holstein-Gottorp. Nowy rosyjski cesarz, zafascynowany Fryderykiem Wielkim, nie tylko wycofał swe wojska spod Berlina, ratując Prusy od niechybnej klęski, lecz zawarł także z nimi traktat sojuszniczy.

Punktem szczytowym było pod tym względem panowanie żony Piotra, obalonego przez nią po zaledwie półroc-



Orzeł z godła Prus.

nych rządach. Mowa o słynnej Katarzynie II (później zwanej Wielką), Niemce z rodu Anhalt-Zerbst. Najbardziej ponurym symbolem politycznej współpracy Królestwa Prus z Cesarstwem Rosyjskim stały się rozbiory Polski.

Przyczyniła się też Katarzyna do zintensyfikowania napływu do Rosji niemieckich kolonistów, stosując cały system zachęt finansowych i przywilejów. Kilka pokoleń później, w II połowie XIX w., w samym Petersburgu mieszkało 42,5 tys. Niemców, co stanowiło prawie 7 proc. ludności miasta. Niektórzy z pozostających w służbie rosyjskiej Niemców piastowali wysokie stanowiska. Aleksander Hercen, sam z pochodzenia Niemiec (po matce), pisał nie bez sarkazmu: „Nie tylko rząd, ale także my sami tak przyzwyczailiśmy się do myśli, że nie można dobrze rządzić Rosją bez Niemców, iż wydałoby się nam po prostu nie do wiary, że rosyjski gabinet ministrów, rosyjska armia mogłyby się obejść bez Nesselrodego, Kankrina, Dybicza, Beneckendorffa, Adlerberga”. Gdy w 1897 r. przeprowadzono w Rosji pierwszy powszechny spis ludności, ustalono, że w granicach Cesarstwa zamieszkiwało już prawie 1,8 mln Niemców (1,4 mln na wsi). Ok. 50 tys. pracowało w szkolnictwie (także wyższym), a 35 tys. – w służbie cywilnej i wojskowej.

Carska zgoda na Drugą Rzeszę. Przez długie dziesięciolecie głównym partnerem Imperium Rosyjskiego na politycznej mapie Europy były Prusy. Stosunki między Berlinem a Petersburgiem były bardzo dobre, aczkolwiek królów pruskich irytowało protekcyjne traktowanie ich przez carów oraz mieszanie się Rosji w sprawy niemieckie. Wyrazem prusko-rosyjskiego współdziałania była solidarność tych mocarstw w okresie polskich powstań: listopadowego i styczniowego. I właśnie w Prusach, w kręgach konserwatywnych, najbardziej żywe były prorosyjskie sympatie. Występowały one jednak i w innych krajach niemieckich, zwłaszcza wśród krytyków myśli liberalnej.

Nastawienie społeczeństwa niemieckiego wobec Rosji było niejednoznaczne, o czym się dziś często zapomina. Po klęsce Napoleona Rosjan witano w wielu krajach Rzeszy jako wyzwolicieli spod francuskiej dominacji, jednak już wkrótce dała o sobie znać rusofobia. Dla niemieckich demokratów i liberalistów Rosja jawiła się przede wszystkim jako symbol tyranii i zacofania. Później antyrosyjskie postawy, motywowane ideologicznie i politycznie, będą dość rozpowszechnione wśród niemieckich socjaldemokratów. Karol Marks i Fryderyk Engels uchodzili za zdeklarowanych rusofobów. Niechęć wobec Rosji nasiliła się najpierw po polskim powstaniu listopadowym, a później w związku z wydarzeniami Wiosny Ludów 1848–49.

Orzeł z godła carskiej Rosji.



Podkreślano, że Rosja, jako ostoja dawnego porządku europejskiego, jest przeciwna zjednoczeniu Niemiec. Faktycznie, Mikołaj I uważał, że rozbięcie Niemiec jest stanem korzystnym. W okresie wojny krymskiej (konflikt Rosji z koalicją m.in. Francji, Wielkiej Brytanii i Turcji w latach pięćdziesiątych XIX w.) Berlin zachował jednak wobec Petersburga „czynną neutralność”: życzliwość, ale bez zbytniego angażowania się. Osłabiona w wyniku tej wojny Rosja nie czyniła zatem przeszkód, gdy premier Prus Otto von Bismarck (wcześniej pruski ambasador w Petersburgu) jednoczył państwa niemieckie i w początkach 1871 r., po sensacyjnym zwycięstwie w wojnie z Francją, proklamował utworzenie Drugiej Rzeszy.



8

Wzajemnej fascynacji ciąg dalszy: Fryderyk Wilhelm III i Aleksander I po zawarciu sojuszu zaczepno-obronnego (traktat kaliski z 28 lutego 1813 r., okolice Oleśnicy, marzec 1813 r. Obraz Woldemara Friedricha.

Fobie w cieniu sojuszu trzech cesarzy. Głównym celem niemieckiej polityki zagranicznej w okresie bismarckowskim (1871–90) było niedopuszczenie do wykrystalizowania się w Europie wymierzonej w Berlin koalicji, w skład której wchodziłyby dwa mocarstwa oskrzydłające Rzeszę, tj. Francja i Rosja. Europejskie salony obiegło stwierdzenie rosyjskiego dyplomaty, hrabiego Piotra Szuwałowa, że Bismarcka dręczy zmosfera antyniemieckiego przymierza. Pierwszym etapem starań o niedopuszczenie do wykrystalizowania się tej konstelacji był wynegocjowany przez żelaznego kanclerza w początkach lat siedemdziesiątych XIX w. układ niemiecko-rosyjsko-austriacki, nazwany sojuszem trzech cesarzy.

Konflikt interesów między Petersburgiem a Wiedniem (widoczny zwłaszcza na Bałkanach) oraz jednoczesne zbliżenie niemiecko-austriackie rzutowały jednak negatywnie na stan relacji między Rzeszą a Rosją. Stosunki na linii Berlin-Petersburg pogorszyły się również na płaszczyźnie ekonomicznej. Oba mocarstwa uzupełniały się gospodarczo w sposób niemal idealny, lecz światowy kryzys 1873 r. skłonił oba rządy do nałożenia cel ochronnych; w stosunkach dwustronnych rozpoczęła się wieloletnia wojna handlowa. Do Rosji coraz silniejszym strumieniem zaczął napływać kapitał francuski; gdy zaś w 1887 r. Bismarck doprowadził do wstrzymania niemieckich kredytów dla Rosji, w kraju tym kapitał francuski uzyskał już wyraźną przewagę. Orientacja profrancuska była w Rosji popularna zwłaszcza w bardziej liberalnie nastawionych kręgach; z drugiej strony, przeciwko zacieśnianiu związków z Niemcami występowali także nacjonalistyczni rosyjscy panslawiści. Przedstawiciele obu

zwalczających się kierunków byli zgodni, że w Rosji należy ograniczać niemieckie wpływy.

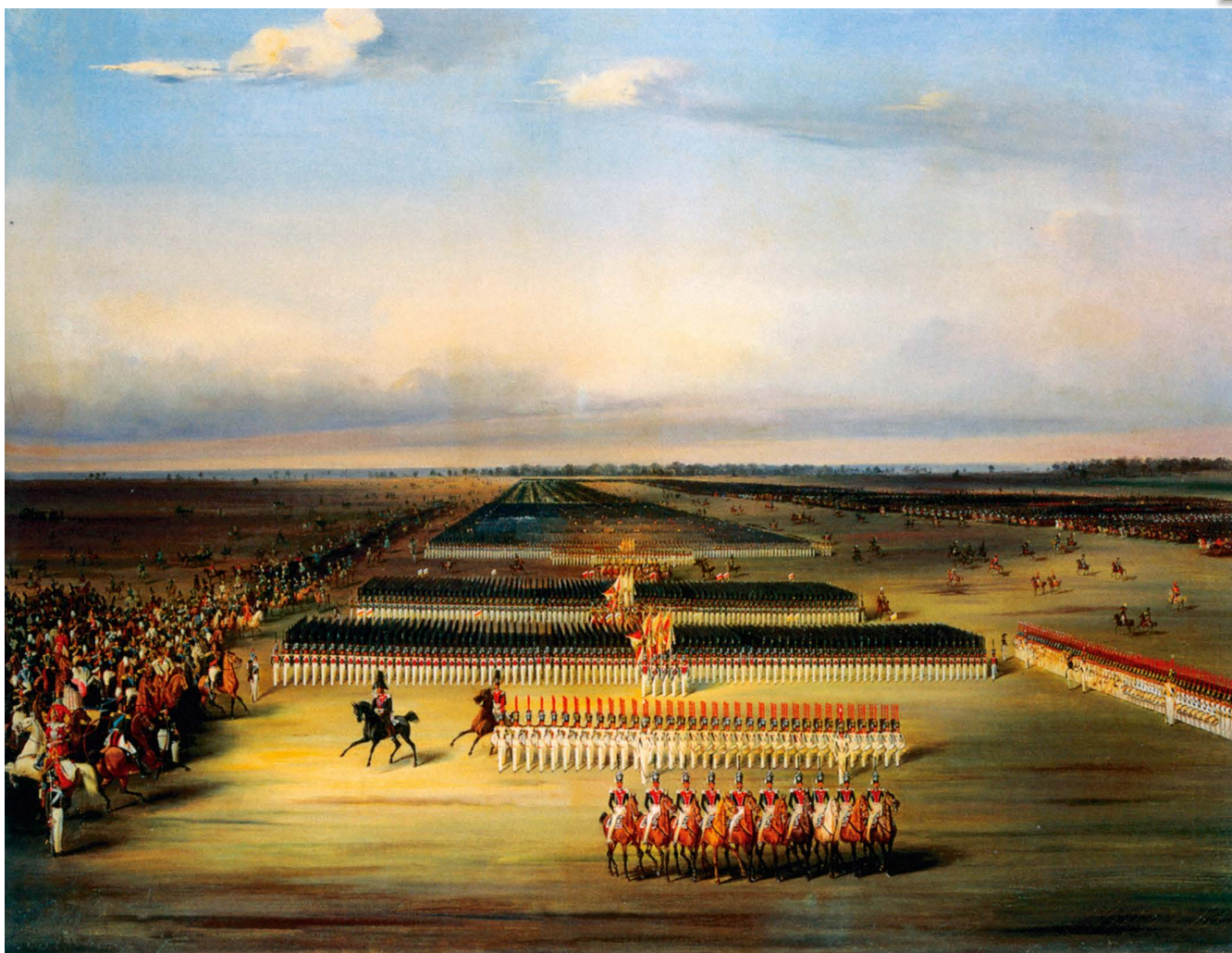
Niechęć wobec Rzeszy wywołała już postanowienia zwołanego w 1878 r. do Berlina międzynarodowego kongresu, na którym Bismarck chciał wystąpić w roli „uczciwego pośrednika”. Na niemieckim pośrednictwie Rosja bardzo źle jednak wyszła, gdyż wynegocjowane wówczas porozumienia zminimalizowały jej zyski ze zwycięstwa nad Turcją. Datowany 15 sierpnia 1879 r. list cara Aleksandra II do cesarza Wilhelma I był do tego stopnia wypełniony pretensjami, że został określony w historiografii mianem *Ohrfeigebrief* (list policzkujący). Osobiste stosunki między kanclerzem Bismarckiem a kierującym rosyjską dyplomacją hr. Aleksandrem Górczakowem były odtąd złe. Prasa obu krajów publikowała polemiczne artykuły, mniej lub bardziej zaciekle atakujące drugą stronę. Niemiecka rusofobia zataczała coraz szersze kręgi. Kształtował się stereotyp Rosjan jako narodu zacofanego czy wręcz półdzikiego, którego mentalność była pochodną wielowiekowego życia w poddaństwie. Naród rosyjski jawił się jako przeciwieństwo niemieckiego *Kulturvolk*. Tylko częściowo stereotyp ten podkopała na przełomie wieków fala fascynacji niezwykłymi osiągnięciami rosyjskiej kultury, zwłaszcza literaturą (Fiodor Dostojewski, Lew Tołstoj, Antoni Czechow, Maksym Gorki), muzyką (Piotr Czajkowski) i baletem (fenomen Igora Strawińskiego).

Bismarckowi, osiągnąjącemu mistrzostwo w lawirowaniu między mocarstwami i wygrywaniu występujących między nimi sprzeczności, mimo to udawało się jeszcze dwukrotnie odnowić (w 1881 i 1884 r.) sojusz trzech cesarzy. Punktem szczytowym tej dyplomatycznej ekwilibrystyki wydawał się niemiecko-rosyjski tzw. traktat reasekuracyjny (1887 r.). Rzesza zobowiązywała się w nim nie występować zbrojnie przeciw Rosji, mimo że nadal obowiązywało dwuprzemierze niemiecko-austriackie (1879 r.) oraz niemiecko-austriacko-włoskie trójprzymierze (1882 r.).

Twierdzi się niekiedy, jakoby polityka Berlina w okresie bismarckowskim była nastawiona na współpracę z Rosją i że zmieniło się to dopiero po objęciu tronu przez Wilhelma II i dymisji żelaznego kanclerza w 1890 r. W rzeczywistości do trwałego porozumienia niemiecko-rosyjskiego nie udało się doprowadzić nawet Bismarckowi. Co więcej, w ostatnich latach jego rządów wrogość wobec Niemiec demonstrowano po stronie rosyjskiej już niemal otwarcie także w sferach rządowych (zwłaszcza wśród dyplomatów), nie mówiąc już o prasie. Car Aleksander III dochodził do wniosku, że zgoda jego poprzednika na zjednoczenie Niemiec stanowiła fatalny błąd.

Mittleuropa przeciw Rosji. Tymczasem już w 1887 r. w niemieckim Sztabie Generalnym uznano (Helmut von Moltke starszy i Alfred von Waldersee), że najlepszym rozwiązaniem jest prewencyjne uderzenie na Rosję. Niemniej faktem jest, że niedługo po nieodnowieniu przez następcę Bismarcka wygasającego w 1890 r. traktatu reasekuracyjnego nastąpiło zawarcie formalnego układu sojuszniczego między carską Rosją a republikańską Francją (1892 r.; istnienie tego traktatu potwierdził publicznie Mikołaj II pięć lat później).

Przejście Rzeszy do niezwykle ambitnej, równie agresywnej, co lekkomyślnej polityki światowej w okresie tzw. osobistych rządów Wilhelma II, szło w parze z coraz większą popularnością wielkomocarstwowych haseł, propagowanych w społeczeństwie zwłaszcza przez wpływowy, nacjonalistyczny Związek Wszechniemiecki. Wśród możliwych przeciwników Niemiec w przyszłej wojnie coraz częściej wymieniano, obok Francji, także Wielką Brytanię i Rosję. Szeregi rusofobów zasilił niemieccy Bałtowie, którzy wskutek kampanii rusefikacyjnej władz rosyjskich u schyłku XIX w. wyemigrowali



do Rzeszy. Słynne wówczas sformułowanie Friedricha Nietzschego: „jest nam bezwarunkowo potrzebna współpraca z Rosją”, zaczęło brzmieć w Niemczech dość ekscentrycznie. Uchodzący za szarą eminencję w niemieckim Urzędzie Spraw Zagranicznych Friedrich von Holstein uważał wręcz, że ze strony Rosji grozi Niemcom większe zagrożenie niż ze strony Francji.

Próby odnowienia ścisłej współpracy między Berlinem a Petersburgiem, podejmowane przez kanclerza Bernharda von Bülowa, były zbyt nieśmiałe, by mogły zostać uwieńczone sukcesem. Podpisany przez Wilhelma II i Mikołaja II w lipcu 1905 r. tajny układ o niemiecko-rosyjskim sojuszu obronnym (tzw. układ z Björkö) nie wszedł w życie, a niemiecka próba jego ożywienia podczas kolejnego spotkania obu cesarzy na redzie w Swinoujściu latem 1907 r. spełzała na niczym. W tym samym roku doszło do podpisania rosyjsko-brytyjskiego układu regulującego punkty sporne między Londynem a Petersburgiem. Zarysowała się koalicja, z którą Niemcy mieli się zmierzyć podczas I wojny światowej.

W Berlinie umacniało się przekonanie, że zbrojna konfrontacja między dwoma mocarstwami staje się nieunikniona. Uważano tam, iż Rosja jest jednym z głównych mocarstw zagrażających dalszemu rozwojowi i ekspansji Niemiec. Zakładano, że niebezpieczeństwo to uda się jeszcze w porę zlikwidować, zadając cios osłabionemu tymczasowo (o czym miała świadczyć m.in. seria rosyjskich klęsk w wojnie z Japonią) imperium carów. Nie brakowało jednak głosów pesymistycznych, przestrze-

Wielka parada, wspólne manewry prusko-rosyjskie pod Kaliszem w 1835 r. Obraz Karla Rechlina.

gających przed lekceważeniem ogromnego potencjału Rosji. Znana jest uwaga kanclerza Theobalda von Bethmanna Hollwega (wypowiedziana po powrocie z podróży do Rosji w 1912 r.), że sadzenie nowych drzew w jego podberlińskim majątku nie ma większego sensu, gdyż za parę lat i tak będą tam Rosjanie. Od wiosny 1914 r. na łamy niemieckiej prasy trafiało coraz więcej artykułów, w alarmistycznym tonie ostrzegających przed rosyjskimi przygotowaniami wojennymi.

Wrogość niemieckich socjaldemokratów i liberałów wobec Rosji wynikała z panującego w niej despotycznego systemu. Wysunięta później koncepcja Mitteleuropą miała pełnić m.in. antyrosyjską, defensywną funkcję, chroniąc nie tylko Rzeszę, lecz całą zachodnią Europę przed możliwym zagrożeniem ze strony Rosji. Na prawicy z kolei zaczęły się pojawiać głosy postulujące ekspansję niemiecką daleko na wschód.

Wielka wojna. 1 sierpnia 1914 r. Niemcy wypowiedziały Rosji wojnę; była to jedna z serii takich deklaracji, dających początek I wojnie światowej. Niedługo później, podczas posiedzenia Reichstagu, kanclerz von Bethmann Hollweg odpowiedzialnością obarczył właśnie Rosję, która jakoby zapaliła pochodnię. Występujący wówczas jako jedyny mówca z sali poselskiej, przedstawiciel socjaldemokratów Hugo Haase, stwierdził: „Grożą nam okropności inwazji nieprzyjacielskiej. (...) Zwycięstwo despotyzmu rosyjskiego, który splamił się krwią najlepszych synów Rosji, zagraża naszemu

narodowi i jego przyszłości. Przed tym niebezpieczeństwem musimy się bronić, musimy zabezpieczyć kulturę i niezależność naszego kraju”. Przez Rzeszę przetrzała się potężna fala propagandy antyrosyjskiej, antyfrancuskiej i antybrytyjskiej.

Pochodzący z września 1914 r. tajny memoriał von Bethmanna Hollwega jako główny cel wojenny określał „zabezpieczenie Rzeszy Niemieckiej od zachodu i wschodu na czas możliwie długi. (...) Rosja powinna zostać odrzucona możliwie daleko od granicy niemieckiej, a jej panowanie nad zwasalizowanymi narodami nierosyjskimi – złamane”. W rezultacie Rzesza stałaby się hegemonem w Europie. Instrumentem niemieckiej dominacji miał być kierowany przez Berlin tzw. Środkowoeuropejski Związek Gospodarczy, obejmujący Francję, Belgię, Holandię, Danię, Austro-Węgry i Polskę, a być może także Włochy, Szwecję i Norwegię.

Równolegle jednak pojawiały się opinie postulujące wytyczenie na wschodzie jeszcze bardziej ambitnych

Już w połowie grudnia 1917 r. bolszewicki rząd podpisał z Niemcami rozejm. W narzuconym przez Rzeszę i podpisanym w marcu 1918 r. w Brześciu Litewskim traktacie pokojowym Rosja Sowiecka została zmuszona do rezygnacji z ziem polskich, Ukrainy, Litwy oraz Łotwy. Niedługo później oddziały niemieckie wkroczyły do Zagłębia Donieckiego, na Kaukaz i do Finlandii. W sierpniu podpisano kolejny układ, na mocy którego bolszewicka Rosja zobowiązywała się do zapłacenia Niemcom 6 mld marek w złocie oraz zgadzała się na przyłączenie Estonii i Gruzji do niemieckiej strefy wpływów. Wydawało się, iż Rzesza jest na najlepszej drodze do utworzenia na kontynencie „wschodniego imperium”, wobec którego brytyjskie wysiłki na rzecz objęcia Niemiec systemem blokady gospodarczej spełzną na niczym.

Pojawiły się rozważania, czy rozległe terytoria wschodnie nie mogłyby stać się obiektem niemieckiej kolonizacji. Plany te pozwalały później historykom szukać analogii z koncepcjami nazistowskimi. Przed Niemcami pojawił się jednocześnie dylemat, jak potraktować znajdujących się u władzy w Moskwie bolszewików. Pokój brzeski bowiem traktowano w Niemczech jako rozwiązanie raczej tymczasowe.

Kontury sojuszu niemiecko-sowieckiego.

Po raz pierwszy zarysowały się w 1918 r. dwie opcje. Wpływowi gen. Erich Ludendorff zastanawiał się, czy nie należałoby skorzystać z okazji i rozbić słabe jeszcze państwo bolszewików. Również część niemieckich dyplomatów, w tym poseł w Moskwie Karl Helfferich, opowiadała się za udzieleniem przez Rzeszę wsparcia siłom kontrrewolucyjnym. W berlińskim Urzędzie Spraw Zagranicznych zalecano jednak inne rozwiązanie. Sekretarz stanu w tym resorcie Paul von Hintze przekonywał, że należy „współpracować z bolszewikami, a raczej wykorzystywać ich, dopóki są u steru rządów, w sposób najlepiej odpowiadający naszym interesom, a mianowicie do utrzymywania Rosji w stanie

osłabienia i do wzmacniania odrębnego rozwoju odebranych od niej terytoriów, co również ma być podporządkowane naszym interesom”.

Niezależnie od tego strona niemiecka obiecała Moskwie wsparcie przeciwko lądującym w Murmańsku aliantom; po raz pierwszy zarysowały się kontury faktycznego sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Sprawę skomplikowała jednak wywrotowa działalność przedstawicielstwa Moskwy w Berlinie; 5 listopada 1918 r. rząd niemiecki zerwał w związku z tym dyplomatyczne stosunki z Rosją bolszewicką, zmuszając do wyjazdu posła Adolfa Joffe z licznym, 140-osobowym personelem.

Nadziejom, iż Rzesza będzie mogła oprzeć swą potęgę na kontrolowanych przez siebie ziemiach na wschodzie, szybko położyło kres załamaniu się ostatniej niemieckiej ofensywy na froncie zachodnim jesienią 1918 r. Wilhelm II abdykował, Niemcy (które stały się republiką) zostały zmuszone prosić na froncie zachodnim o zawieszenie broni. Możliwościami jednak, jakie przed Niemcami zdawał się otwierać pokój brzeski, bacznie się przypatrywał stojący na progu kariery politycznej Adolf Hitler.

STANISŁAW ŻERKO



Czas wrogości. Wyzwoliciel Wschodu, czyli Paul von Hindenburg, zabija rosyjskiego niedźwiedzia, z lewej cesarz Wilhelm II, z prawej cesarz Franciszek Józef. Pocztówka propagandowa z ok. 1915 r.

celów. Przewodniczący Związku Wszechniemieckiego Heinrich Class głosił, że Rosję należy zepchnąć do granic z czasów Piotra Wielkiego, a Niemcy muszą wejść w posiadanie ziem polskich oraz krajów bałtyckich. Mimo pierwszych zwycięstw nad Rosjanami w Prusach Wschodnich (pod Tannenbergiem i nad jeziorami mazurskimi) nie zarysowywały się jeszcze możliwości zrealizowania tego rodzaju planów.

Nowe perspektywy pojawiły się po serii sukcesów na froncie wschodnim w 1916 r., a w listopadzie roku następnego sytuację radykalnie zmienił bolszewicki przewrót. Niemieckie władze w istotny sposób się do niego przyczyniły, umożliwiając mało jeszcze znanemu Włodzimierzowi Leninowi i grupce jego współpracowników przejazd ze Szwajcarii przez Niemcy i Szwecję do Piotrogradu. Niemcy dyskretnie też finansowali partię bolszewicką, gdyż działalność wywrotowa osłabiała nieprzyjacielskie mocarstwo. Niewątpliwie przejęcie władzy w Rosji przez bolszewików oznaczało duże wzmocnienie pozycji Niemiec, a na Zachodzie wywołało obawy przed możliwym aliansem Berlina z nowymi władzami rosyjskimi.

Europa powersaska

stan na 1 stycznia 1936 r.



Swastyka

STANISŁAW
ŻERKO

Dwudziestolecie międzywojenne Niemcy i bolszewicka Rosja rozpoczęły od współpracy. Potem jednak Hitler widział w ZSRS głównego wroga aryjskich Niemców. Pakt Ribbentrop-Mołotow był tylko taktyczną zagrywką z obu stron.

Moskwa: eksport rewolucji. Stosunki między Berlinem a Moskwą znalazły się po I wojnie światowej na rozdrożu. Nie ulegało wątpliwości, że bolszewicy przywódcy za jeden z najważniejszych celów uznali, obok umocnienia świeżo zdobytej władzy w Rosji, także eksport rewolucji. Leżące zaś w centrum Europy pokonane Niemcy, niemal śmiertelnie wyczerpane wojną, wydawały się krajem najbardziej dojrzałym do rewolucyjnego wybuchu.

Już 11 listopada 1918 r. rząd Lenina skierował apel do powstających w Niemczech rad robotniczych i żołnierskich o zaprowadzenie w tym kraju ustroju wzorowanego na bolszewickim. Klęska niemieckiej rewolucji jesienią 1918 r. i w początkach 1919 r. wcale nie oznaczała, że Lenin i Trocki zarzucili swe plany. Utworzenie w marcu 1919 r. Międzynarodówki Komunistycznej, mającej działać na rzecz światowej rewolucji, świadczyło o czymś przeciwnym. I rzeczywiście, niemieccy komuniści (najpotężniejsza partia rewolucyjnej lewicy poza Rosją) w następnych latach kilkakrotnie podejmowali próby zbrojnego przejęcia władzy.

Berlin: rewizja wersalsku. Były jednak powody, dla których wiele osobistości w Rzeszy spoglądało z rosnącym zainteresowaniem na bolszewicką Rosję. Postanowienia traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919 r.) stanowiły w odczuciu prawie wszystkich Niemców upokorzenie. Ich rewizja stała się odtąd podstawowym hasłem w niemal wszystkich programach niemieckiej polityki zagranicznej, od prawicy po lewicę. Spierano się co najwyżej o metody.

Jedną z dróg mogło być porozumienie z bolszewicką Rosją – przeciwko zwycięskim aliantom. O tworzenie z nowym państwem rosyjskim swego rodzaju wspólnoty interesów apelował już w marcu 1919 r. na łamach poważanej „Frankfurter Zeitung” nawet wybitny socjolog Max Weber. Ale najbardziej zadziwiające było, że ścisłą współpracą z państwem bolszewików żywo zainteresowały się koła znane z wrogości wobec lewicy. Wojskowi oraz przedstawiciele świata biznesu uważali, że zwalczanie komunistów w Niemczech można pogodzić z polityczną współpracą z rewolucyjną Rosją.

Paradoks ten dobrze ilustruje berliński epizod z biografii znanego działacza bolszewickiego Karola Radka. Przybył on do Niemiec nielegalnie jako emisariusz partii, a po stłumieniu w początkach 1919 r. komunistycznej rewolucji został aresztowany i osadzony w więzieniu w Moabicie. Radek, któremu Kreml tymczasem nadał tytuł ambasadora sowieckiej Ukrainy, uzyskał nadzwyczajne warunki. W swej celi (nazwanej wkrótce salonem Karola Radka) przyjmował polityków, dziennikarzy, intelektualistów, przemysłowców – m.in. Walthera Rathenaua, późniejszego ministra spraw zagranicznych, którego podpis znalazł się w 1922 r. pod traktatem z Rapallo. W rozmowach tych dyskutowano ewentualne korzyści, jakie można by osiągnąć w razie porozumienia obu stron. Po paru miesiącach zwolniony, przed powrotem do Moskwy znalazł Radek gościnę w willi pułkownika



Reichswehry, gdzie nadal był odwiedzany przez swych niemieckich rozmówców.

Polska, pierwszy wróg. Kluczowe znaczenie dla tego rodzaju rozważań miało odrodzenie państwa polskiego. Z faktem tym wielu Niemców nie mogło się pogodzić. Bardziej umiarkowani gotowi byli zadowolić się odzyskaniem części ziem dawnego zaboru pruskiego, zwłaszcza tzw. pomorskim korytarzem. Inni szli jednak znacznie dalej. Dla nich porozumienie Niemiec i Rosji, dwóch – w ich odczuciu – pariasów powersalskiego ładu, miało zaowocować kolejnym rozbiorem Polski, zakwestionowaniem całego systemu wersalskiego i odzyskaniem przez Rzeszę pozycji wielkiego mocarstwa. Głównym rzecznikiem tego nurtu był dowódca Reichswehry gen. Hans von Seeckt.

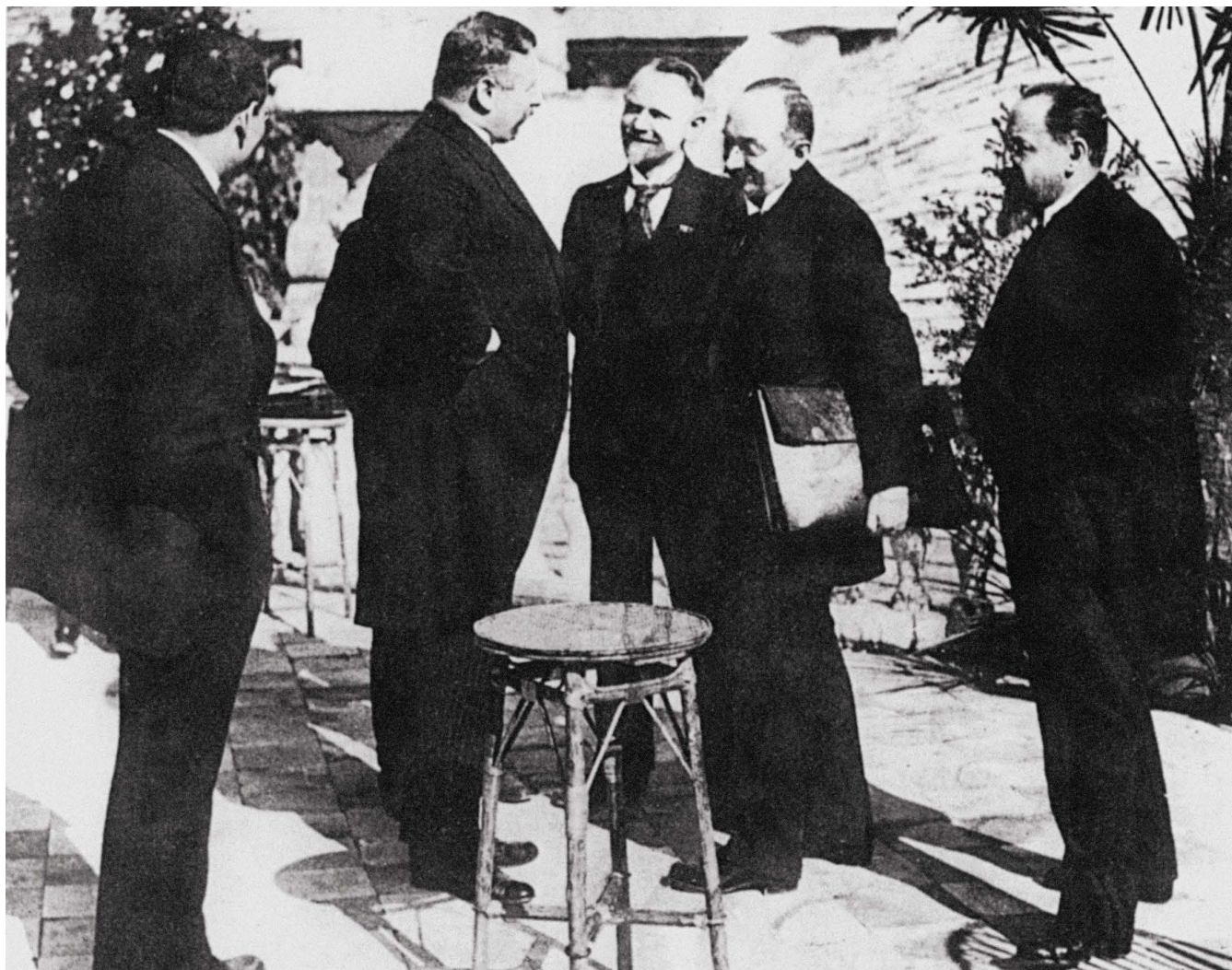


Rosja bolszewicka inspirowała i wspierała ferment rewolucyjny w Republice Weimarskiej. Na fot.: **Komuniści saksonscy wiozą ciało towarzysza zabitego przez Reichswehrę,** koniec października 1923 r.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej Niemcy wprowadziły zarządzenia, oznaczające faktycznie blokadę gospodarczą Rzeczypospolitej. W lipcu 1920 r. Rzesza ogłosiła formalną neutralność wobec konfliktu, lecz była to neutralność życzliwa Moskwie. Wrogość wobec Polski wyraźnie zbliżała ku sobie obydwa podupadłe mocarstwa.

Rapallo: Berlin z Moskwą. W 1921 r. rozpoczęły się w Berlinie tajne rozmowy z przybyłą tam delegacją sowiecką (w jej skład wchodził wspomniany Radek) w sprawie współpracy gospodarczej i wojskowej. Sensacja wybuchła jednak dopiero 16 kwietnia 1922 r., gdy ku zaskoczeniu międzynarodowej społeczności delegacje Niemiec i Rosji podpisały we włoskim Rapallo (spotkały się tam z okazji obradującej w pobliskiej Genui międzynarodowej konferencji ekonomicznej) dwu-

kontra sierp i młot



13

stronny układ. Sama treść dokumentu raczej nie mogła wzbudzać zastrzeżeń; oba kraje m.in. ponownie nawiązały stosunki dyplomatyczne i rzekły się wzajemnych roszczeń finansowych. Chodziło o co innego: wytyczona została wyraźna perspektywa niemiecko-rosyjskiego współdziałania, wymierzonego w zwycięskie mocarstwa zachodnie i w Polskę. Termin Rapallo wszedł odtąd na stałe do leksykonu stosunków międzynarodowych jako symbol współpracy między Berlinem a Moskwą, realizowanej kosztem innych państw.

Ówczesny kanclerz Joseph Wirth eksponował przede wszystkim antypolskie ostrze linii Rapallo, stwierdzając w poufnym dokumencie: „Polska musi zostać wykończona. Taki jest cel mojej polityki. (...) Z tego też powodu zawarłem układ w Rapallo”. A generał von Seeckt w tajnym memoriale z września 1922 r. pisał: „Istnienie Pol-

Traktat w Rapallo, czyli normalizacja stosunków sowiecko-niemieckich; kanclerz Joseph Wirth (w środku, z profilu) oraz ludowi komisarze: handlu zagranicznego Leonid Krasin (trzeci od prawej) i spraw zagranicznych Georgij Cziczerin (drugi od prawej), 16 kwietnia 1922 r.

ski jest nieznośne, nie do pogodzenia z warunkami życia Niemiec. Polska musi zniknąć i zniknie za sprawą własnej wewnętrznej słabości i za sprawą Rosji – z naszą pomocą. Wraz z Polską runie jeden z najsilniejszych filarów traktatu wersalskiego, czyli hegemonia Francji. Osiągnięcie tego celu musi być jednym z podstawowych zadań niemieckiej polityki zagranicznej, i to zadaniem wykonalnym. Wykonalne jest to jedynie dzięki Rosji lub z jej pomocą. Rosja i Niemcy w granicach z 1914 r., na takim gruncie powinny dojść do porozumienia między dwoma krajami”.

Po Rapallo nawiązana została współpraca Reichshery z Armią Czerwoną z korzyścią dla obu stron. Niemcy dostarczali swym nowym partnerom nowoczesnych technologii, sprzętu i uzbrojenia, szkolili oficerów Armii Czerwonej, udzielali Związkowi Sowieckiemu kredytów na zbrojenia, a na poligonach w ZSRS mogli



potajemnie przeprowadzać ćwiczenia z udziałem m.in. pojazdów pancernych i lotnictwa, których posiadanie zakazywał Rzeszy traktat wersalski. Wydaje się jednak, że sporo racji mają ci historycy, którzy nie przeceniają praktycznego znaczenia tej współpracy.

Locarno: Berlin z Paryżem i Londynem.

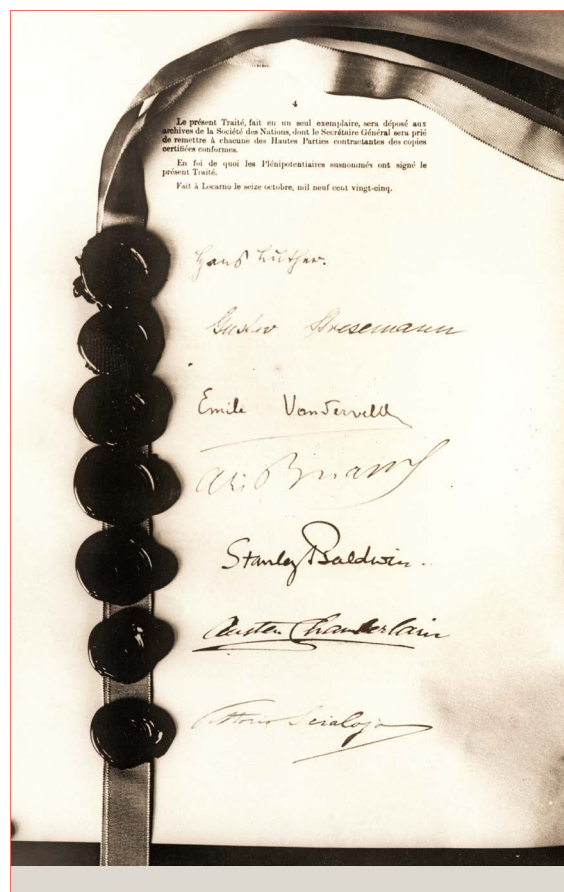
W Berlinie tymczasem zwolennicy współdziałania z Moskwą nie byli w stanie przeforsować swych koncepcji. Nawet wśród zwolenników dobrych stosunków z Kremlem przeważał pogląd, że antyzachodni sojusz z Rosją byłby awanturnictwem. Głównym celem niemieckiej polityki zagranicznej pozostała rewizja traktatu wersalskiego i odzyskanie przez Rzeszę statusu pełnoprawnego mocarstwa, lecz nastąpić to miało na drodze współpracy z Francją i Wielką Brytanią.

Nową politykę Berlina ucieleśniał Gustav Stresemann, w 1923 r. kanclerz, a następnie (do śmierci w 1929 r.) szef dyplomacji w kolejnych gabinetach Republiki Weimarskiej. Symbolem nowej orientacji stały się układy w Locarno (1925 r.), gdzie Niemcy uznały nienaruszalność swych granic zachodnich oraz przyjęcie Rzeszy do Ligi Narodów (ze stałym miejscem w Radzie tej organizacji). Stresemann został za to uhonorowany w 1926 r. pokojową Nagrodą Nobla, którą otrzymał ze swymi zachodnimi partnerami: Aristide'em Briandem i Austenem Chamberlainem.

Obranie przez Berlin wyraźnie prozachodniego kursu pociągnęło za sobą ostrzeżenia ze strony Kremla, zaniepokojonego możliwością uformowania się antymoskiewskiej konstelacji, tym razem z udziałem Rzeszy. Stresemann ze swej strony dokładał starań, by nie tracić rosyjskiej karty. W październiku 1925 r. Niemcy i Zwią-

Uczestnicy uroczystego obiadu po podpisaniu układu z Locarno. Od lewej: Mario Scialoja z Włoch, Hans Luther i Gustav Stresemann z Niemiec, Stanley Baldwin, Austen Chamberlain i lady Chamberlain z Wielkiej Brytanii, Edvard Beneš z Czechosłowacji, Aristide Briand z Francji, Aleksander Skrzyński z Polski i Emile Vandervelde z Belgii. Londyn, 15 grudnia 1925 r.

Dokument Locarno



zek Sowiecki podpisały układ gospodarczy, a w kwietniu 1926 r. – układ o przyjaźni i neutralności (tzw. traktat berliński). Berlin i Moskwa dbały jeszcze, by wzajemne stosunki pozostawały możliwie dobre. Kontynuowana była m.in. niemiecko-sowiecka współpraca wojskowa (mimo zdymisjonowania Seeckta w 1926 r.), lecz dla Stresemanna priorytet miały stosunki z Francją i Wielką Brytanią. Coraz częściej dochodziło do konfliktów; np. podczas jednego z procesów pokazowych w ZSRS (tzw. proces szachtyński, 1928 r.) o działalność na szkodę władzy oskarżono grupę niemieckich inżynierów.

Stosunki z Moskwą, rozluźnione już za czasów Stresemanna, pogarszały się jeszcze bardziej po jego śmierci. W okresie rządów kanclerza Heinricha Brüninga z partii Centrum (1930–32) były już chłodne. W połowie 1931 r. przedłużono wprawdzie zawarty na pięć lat traktat berliński, lecz protokół ten został ratyfikowany – paradoksalnie – dopiero po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera. Nastawienie kanclerza Franza von Papena wobec Moskwy było już wyraźnie niechętnie. Wielkim zwolennikiem odnowienia polityki Rapallo był ostatni kanclerz Republiki Weimarskiej gen. Kurt Schleicher, lecz jego gabinet utrzymał się niespełna dwa miesiące. A 30 stycznia 1933 r. do władzy doszedł polityk, który w swym głównym dziele bez ogródek ogłaszał, iż Niemcy muszą na drodze wojny zbudować wielkie imperium kontynentalne w Europie Wschodniej kosztem terytoriów wchodzących w skład ZSRS.

Hitler: Lebensraum na gruzach ZSRS.

Już pod koniec 1922 r., na rok przed nieudanym puczem monachijskim, Hitler przekonywał w prywatnej rozmowie, że Niemcy mogłyby zawrzeć przymierze z Wielką Brytanią, by później skierować się przeciwko Rosji. „Rosja dałaby wystarczająco dużo ziemi dla niemieckich osadników i byłaby szerokim polem działania dla niemieckiego przemysłu”, streszczał w notatce wywody Hitlera jego rozmówca.

Publicznie program ten został obszernie wyłożony na kartach „Mein Kampf”, którego pierwszy tom Hitler napisał w więzieniu i opublikował w 1925 r. Punktem wyjścia autor uczynił teorię walki narodów o byt. Zwycięstwo należeć miało do narodu bardziej wartościowego rasowo. Dzieje ostatnich stuleci Hitler sprowadził do walki Aryjczyków z Żydami, próbujących jego zdaniem przejąć kontrolę nad światem. Bolszewicy byli dla niego w gruncie rzeczy narzędziem w żydowskich rękach. Uderzenie na Związek Sowiecki oznaczałoby zatem nie tylko rozprawę z komunizmem, lecz również cios zadany żydostwu. Jednocześnie dochodził inny cel: zdobycie dla narodu niemieckiego tzw. przestrzeni życiowej.

Pojęcie Lebensraum występowało w niemieckiej publicystyce i myśli politycznej znacznie wcześniej, lecz Hitler przedefiniował ten termin. W jego ujęciu zdobycie nowych obszarów nie byłoby tylko rozwiązaniem problemu przeludnienia Niemiec. Postulat ten wychodził też daleko poza hasła typowo rewizjonistyczne. „Żądanie odtworzenia granic z 1914 r. – pisał w swym dziele – jest politycznym nonsensem o takim rozmiarze i konsekwencjach, że może wydać się zbrodnią”. Dla Hitlera taki cel był po prostu śmiesznie skromny. „Niemcy staną się albo światowym mocarstwem, albo w ogóle przestaną istnieć”. Uważał (choć to akurat w „Mein Kampf” zdradzał tylko pośrednio), że zdobyte terytoria muszą być rozległe, by mocarstwo niemieckie w nowych granicach mogło w przyszłości sięgnąć po status światowego hegemona. Niemcy mieli zbudować na gruzach ZSRS potężne imperium kontynentalne. Rzesza miała nie tyle panować w skali światowej, co raczej dominować, w przymierzu z Wielką Brytanią i Włochami jako „partnerami-junio-

rami”. To Niemcy miałyby być jednak w tym układzie hegemonom. Na tyle silnym, by móc później stanąć do finalnego pojedynku ze Stanami Zjednoczonymi.

„Wstrzymujemy odwieczny pochod germański na południe i zachód Europy i kierujemy swój wzrok na tereny na wschodzie”, pisał Hitler w „Mein Kampf”. Podkreślał: „Gdy mówimy dziś o nowych ziemiach w Europie, myślimy przede wszystkim o Rosji i podległych jej państwach kresowych”. Przekonywał, że „nowa Rzesza musi znów rozpocząć marsz szlakiem dawnych rycerzy zakonnych”. Rządzone jego zdaniem przez Żydów, zamieszkiwane przez mniej wartościową rasę słowiańską państwo sowieckie skazane było na rozkład: „Olbrzymie państwo na wschodzie dojrzało do upadku. Kres panowania Żydów w Rosji będzie też końcem Rosji jako państwa. Jesteśmy wybrani przez los na świadków nowej katastrofy, która stanie się wielkim potwierdzeniem narodowej teorii rasowej”.

Führer zarządza wojnę ze Wschodem.

Mylili się ci, którzy sądzili, iż dywagacje te były nieodpowiedzialnymi fantazjami niedojrzałego jeszcze, radykalnego młodego polityka. Tymczasem już 3 lutego 1933 r., w wystąpieniu przed dowództwem Reichswehry, nowy kanclerz jako dalekosiężny cel swej polityki przedstawił „zdobycie nowej przestrzeni na wschodzie i jej bezwzględna germanizację”. Pięć dni później oznajmił na posiedzeniu rządu, że naczelną zasadą jego gabinetu musi być dewiza „wszystko dla sił zbrojnych”, by w ciągu pięciu lat Rzesza mogła dysponować potężną armią.

Na zewnątrz Hitler kreował się w przemówieniach i wywiadach na apostoła pokoju, domagającego się jedynie równouprawnienia dla swego kraju. Dbał także przez pewien czas o utrzymanie z Moskwą poprawnych relacji. W maju 1933 r. strona niemiecka ratyfikowała wreszcie wspomniany protokół o przedłużeniu traktatu berlińskiego. Na forum Reichstagu Hitler deklarował, że walka z komunizmem w Niemczech, jako czysto wewnętrzna sprawa Rzeszy, nie musi negatywnie oddziaływać na relacje z ZSRS jako państwem. Niemniej terrorowi, jakiemu zostali poddani niemieccy komuniści, towarzyszyły też incydenty antysowieckie (napaści nazistowskich bojówek na przedstawicielstwa handlowe ZSRS, zdemolowanie sowieckiego konsulatu w Hamburgu, szykanowanie i nawet aresztowanie sowieckich korespondentów).

Do ścisłej współpracy ze Związkiem Sowieckim w celu totalnej rewizji granicy polsko-niemieckiej próbował jeszcze przekonywać nowego kanclerza minister spraw zagranicznych Konstantin von Neurath, a sekretarz stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych (niemieckie MSZ) Bernhard von Bülow w memoriale z 13 marca 1933 r. wręcz postulował nowy rozbiór Polski. Hitler jednak doprowadził wkrótce do radykalnego zwrotu w polityce Berlina wobec zarówno Warszawy, jak i Moskwy. Wbrew dyplomatom i generalicji, dyktator podjął próbę ułożenia stosunków z Polską, by ją następnie pozyskać do idei wspólnej wyprawy na Związek Sowiecki. Wraz z ociepleniem w stosunkach polsko-niemieckich tężał lód na linii Berlin–Moskwa. Współpraca między Armią Czerwoną i Reichswehrą zakończyła się już w 1933 r. Moskiewska prasa coraz ostrzej atakowała nazistowski reżim. Pogrzeb zmarłej w Moskwie w czerwcu 1933 r. sędziwej niemieckiej działaczki komunistycznej Clary Zetkin przekształcił się w wielką antynazistowską manifestację z udziałem Stalina i Mołotowa.

Gry dyplomatyczne. Kolejni ambasadorowie w Moskwie, Herbert von Dirksen, Rudolf Nadolny i, mianowany jesienią 1934 r., pełniący tę funkcję do 22 czerwca 1941 r. Friedrich Wilhelm hr. von der Schulenburg,



Hans von Seeckt, dowódca Reichswehry (1920–26), poseł do Reichstagu od 1930 r., zdecydowany zwolennik wojny z Polską i ZSRS.



Werner hr. von der Schulenburg, długoletni (1934–41) ambasador Trzeciej Rzeszy w Moskwie, przedstawiciel tej grupy polityków niemieckich, którzy byli zwolennikami ułożenia stosunków z ZSRS.

bezsukutecznie starali się poprawić stosunki z ZSRS. Podpisywano wprawdzie kolejne układy gospodarcze (zwłaszcza handlowo-kredytowe), lecz na płaszczyźnie politycznej w połowie lat trzydziestych panowała już wrogość. W referacie wygłoszonym na XVII zjeździe partii bolszewickiej w styczniu 1934 r. Stalin mówił m.in. o niemieckim zagrożeniu. Kierujący radziecką dyplomacją Maksim Litwinow występował wobec państw zachodnich z inicjatywami powstrzymania możliwej ekspansji niemieckiej poprzez stworzenie systemu kolektywnego bezpieczeństwa (projekt paktu wschodniego z 1934 r., radziecko-francuski układ o pomocy wzajemnej z 1935 r.). W sierpniu 1935 r. w stolicy ZSRS pod hasłem walki z faszyzmem obradował VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej; partie komunistyczne uzyskały zgodę Stalina na tworzenie tzw. frontów ludowych, czyli wchodzenie w sojusze z socjaldemokratami i innymi lewicującymi stronnictwami. Hitler określił to na norymberskim wrześniowym Parteitagu jako otwartą zapowiedź eksportowania przez Moskwę rewolucji.

W Berlinie wiadano, że mimo zbliżenia się Związku Sowieckiego do mocarstw zachodnich Kreml gotów jest w każdej chwili powrócić do dobrych stosunków z Niemcami. Rozmowy w tym kierunku prowadził w Berlinie w 1935 i 1936 r. sowiecki przedstawiciel handlowy Dawid Kandelaki. Podobne awanse czynili ambasador Jakow Suric i radca ambasady Siergiej Biessonow. O ubolewaniu w związku z kryzysem w stosunkach między Rzeszą a ZSRS mówił niemieckiemu attaché wojskowemu marszałek Michaił Tuchaczewski. Na przyjęciu z okazji rocznicy rewolucji 7 listopada 1935 r. Litwinow wznosił wobec ambasadora von der Schulenburga toast „za odrodzenie się naszej przyjaźni”. Bezsukutecznie. W Niemczech antykomunistyczne i antysowieckie kampanie propagandowe organizowano z coraz większą intensywnością, a w listopadzie 1936 r. został w Berlinie podpisany niemiecko-japoński pakt antykominternowski (art. s. 20). Wkrótce niemieccy i sowieccy ochotnicy starli się na polach bitewnych Hiszpanii.

W memorandum dotyczącym planu czteroletniego (sierpień 1936 r.) Hitler zarządził, by w ciągu czterech lat Niemcy zostały przygotowane do wojny o „poszerzenie przestrzeni życiowej”. Za główne zagrożenie dla ca-

łej Europy uznał komunizm; stwierdzał, że świat znalazł się w przededniu decydującego starcia z niebezpieczeństwem żydowsko-bolszewickim. Na posiedzeniu rządu Rzeszy we wrześniu 1936 r. Hermann Göring mówił otwarcie, że rozprawa z Rosją jest nieunikniona. W listopadzie Joseph Goebbels w swym poufnym dzienniku streszczał tezy przedstawione mu w cztery oczy przez Führera: „Zbrojenia nadal w pełnym toku. Wkładamy w nie bajeczne sumy. W 1938 r. będziemy całkowicie gotowi. Będzie to rozprawa z bolszewizmem. (...) Mamy zapewnioną dominację w Europie. Tylko nie przegapić okazji. Zbroić się”. Antykomunistyczna propaganda stała się w Niemczech propagandą także antysowiecką. Nie przebiegała też w słowach propaganda ZSRS, a jedną z rzekomych zbrodni, jakie zarzucano tzw. starym bolszewikom podczas moskiewskich wielkich procesów pokazowych, była współpraca z niemieckim wywiadem.

Hitler-Stalin: kontredans polityczny.

Tymczasem w 1938 r. Hitler był już przekonany, że mimo gotowości zachodnich mocarstw do ustępstw (polityka appeasementu) Londyn i Paryż nie dadzą Berlinowi całkowicie wolnej ręki w Europie. Uznał, że zanim ruszy przeciwko ZSRS, musi wyeliminować potencjalne zagrożenie mogące grozić Niemcom z zachodu. Już na przełomie 1938 i 1939 r. pojawiły się pierwsze oznaki odprężenia w stosunkach niemiecko-sowieckich. W przemówieniu na XVIII zjeździe partii, 10 marca 1939 r., Stalin dał do zrozumienia, że ZSRS byłby skłonny poprawić relacje z Rzeszą. Mówił, że Moskwa nie będzie wyciągać dla nikogo kasztanów z ognia.

Odmowa Polski podporządkowania się Niemcom doprowadziła do kryzysu między tymi państwami (prowadzącego ostatecznie do wybuchu II wojny światowej, art. s. 37). Dyplomatyczny kryzys ogarnął całą Europę, a w tej sytuacji Stalin podjął grę na dwóch fortepianach. Z jednej strony ZSRS brał udział w toczących się od marca 1939 r. rozmowach z Wielką Brytanią i Francją w sprawie utworzenia koalicji mogącej powstrzymać Rzeszę. Miesiąc później przeprowadzono jednak w Berlinie pierwszą ważną rozmowę między dyplomatami sowieckimi i niemieckimi. Spektakularnym gestem Stalina było usunięcie w początkach maja ze sta-

nowiska szefa dyplomacji Litwinowa, który nie tylko za bardzo kochał się z antyniemiecką retoryką, lecz był także Żydem. Teraz resort spraw zagranicznych przejął szef rządu Władysław Mołotow. Lecz Hitler wciąż jeszcze miał opory przed zasadniczym zrewidowaniem swej polityki wobec Kremla.

Zachęcany przez Joachima von Ribbentropa dopiero w lipcu wyraził zgodę, by ambasador von der Schulenburg podjął w Moskwie dialog polityczny. W Berlinie zaś negocjator niemiecki Karl Schnurre (poinstruowany osobiście przez Ribbentropa) 26 lipca przedłożył swym sowieckim rozmówcom ofertę. Zawierała się ona w retorycznym pytaniu: „Co może oferować Rosji Anglia? W najlepszym wypadku udział w wojnie europejskiej i wrogość Niemiec. (...) Co natomiast możemy zaproponować my? Neutralność i pozostanie poza ewentualnym konfliktem europejskim, a także, gdyby Moskwa tego chciała, niemiecko-rosyjskie porozumienie w sprawach interesujących obie strony, co, tak jak w dawnych czasach, dałoby korzyść obu [naszym] krajom”. Trzeba przyznać, że wywód brzmiał przekonująco.

Pakt Ribbentrop-Mołotow: zawieszenie broni. Kontredans między Stalinem a coraz bardziej niespokojnym Hitlerem trwał jeszcze kilka tygodni. Niedługo po tym, jak do Moskwy przybyła (11 sierpnia) brytyjsko-francuska delegacja na rozmowy sztabowe, Ribbentrop poprosił Rosjan o umożliwienie mu wizyty w Moskwie, by osobiście przedstawić ofertę Führera. Mołotowowi się jednak nie spieszyło. Ribbentrop dopiero 23 sierpnia mógł wylądować na lotnisku w Mo-



Sygnatariusze paktu sowiecko-niemieckiego:

Władysław Mołotow (z prawej) i Joachim von Ribbentrop (z lewej), w środku Józef Stalin, Moskwa, 23 sierpnia 1939 r.

skwie. W nocy z 23 na 24 sierpnia, po krótkich negocjacjach w obecności samego Stalina, Ribbentrop i Mołotow podpisali niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji oraz tajny protokół dodatkowy o podziale stref wpływów w Europie Wschodniej. Niemcy dawały Kremlowi wolną rękę w odniesieniu do Finlandii, Łotwy, Estonii, rumuńskiej Besarabii, a na ziemiach polskich podział miał nastąpić wzdłuż Pisy, Narwi, Wisły i Sanu (pięć tygodni później w dość istotny sposób linię tę skorygowano w nowym układzie). Atmosfera rozmów była znakomita, niedawni wrogowie wznosili toasty. Zachwycony był zwłaszcza Ribbentrop, którego Hitler nazwał niedługo później drugim Bismarckiem.

Pakt Ribbentrop-Mołotow bezsprzecznie ułatwił Rzeszy zaatakowanie Polski oraz wydatnie wzmocnił wyjściową pozycję Niemiec w chwili wybuchu II wojny światowej. Poważne wątpliwości wywołuje natomiast teza, jakoby to dopiero pakt ze Stalinem umożliwił III Rzeszy rozpętanie tej wojny. Niemniej jednak trzeba zgodzić się, że Hitler, dla celów taktycznych porozumiewając się z sowieckim dyktatorem, otworzył temu ostatniemu drzwi do Europy. Stalin miał swoje plany, a konflikt między dwoma ugrupowaniami państw „kapitalistycznych” był mu tylko na rękę. Zarysowała się bowiem perspektywa wykrwawienia się obu obozów w europejskiej wojnie, z czego gwałtownie zbrojący się ZSRS mógł na końcu odnieść wyłącznie korzyści. Najwyraźniej jednak na Kremlu nie brano pod uwagę takiego rozwoju wypadków, który miał miejsce w następnych kilkunastu miesiącach.

STANISŁAW ŻERKO

